

## Comenius w Walii

Pobył koordynatorów Comeniusa (p. Beata Budzik), dyrektorów (p. Beata Załubska) oraz nauczycieli (p. Magdalena Śliwa) w Walii miał miejsce w dniach 7 – 11 marca 2012r.

Podróż rozpoczęliśmy od sympatycznego dworca Paddington, który oczywiście przywodzi nam na myśl Misia Paddingtona. Anglicy, dbający o szczegóły składające się na ich tradycję, nie zapomnieli o ubrankach Misia i innych jego gadżetach.

Mknąc pociągiem z Londynu do Llandrindod mijaliśmy tereny z zabudową jednakowych domów przypominających domki ze Starej i Nowej Kolonii w Nowym Sączu. Rozsiane wśród pól podzielonych równiutko ogrodzeniami – żywopłotami, z wszędobylskimi stadami owiec lub koni.

Po 4-godzinnej podróży pociągiem i autobusem dotarliśmy do uroczej miejscowości Llandrindod Wells. W szkole Ysgol Trefonnen zostaliśmy przywitani przez Davida (dyrektora i koordynatora Comeniusa z Walii) i pozostałych nauczycieli. Na roboczych spotkaniach jak zawsze nauczyciele dzielili się tym, co realizowali w swoich szkołach od ostatniej sesji, a dyrektorzy rozmawiali o sposobach współpracy z władzami lokalnymi.

Zwiedzając szkołę zwróciliśmy uwagę, jak wielu wolontariuszy pracuje w klasach pomagając w przygotowaniu pomocy lub zajmując się indywidualnie dziećmi, które mają trudności w skupieniu. Wyciszeniu dzieci służy np. gra na harfie wprowadzająca dzieci na spotkanie całej szkoły na sali gimnastycznej czy osobny pokój, w którym chwilowo mogą przebywać dzieci, które źle się czują w grupie.

Każda z klas odpowiedzialna była za powitanie delegacji z określonego kraju. Nasze 6 i 7-latki przygotowały gazetkę i zarzuciły nas pytaniami w stylu: czy w Polsce są samochody, czy są sklepy, czy mamy rodziny i ile mamy dzieci itp. Znały Fryderyka Chopina i polskie maki.

Zapoznając się z systemem edukacji w Walii zostaliśmy też zaproszeni do High School w Llandrindod. Szkoła obejmująca uczniów w wieku od 12-18 lat z wieloma pracownikami, z uwagi na małą liczbę uczniów, łączy zajęcia z sąsiednimi szkołami.

Poznawanie środowiska nie byłoby pełne bez poznania okolicy. Perłą jest Dolina Elan z uroczymi kamiennymi zaporami na rzekach River Elan i River Claerwen. Utworzone zbiorniki wody zaopatrują w wodę miasto Birmingham i nikt nie obawia się, że zabraknie wody, bo w tych okolicach średnio na 4 dni pada przez 3. Rodzice uczniów pracują głównie we własnych gospodarstwach rozsianych po górach, po których ich owce chodzą gdzie chcą.

Miłym zaskoczeniem była dla nas aktywność ludzi starszych. W małym miasteczku prowadzą bogate życie towarzyskie – spotykają się na wieczorkach, potańcówkach w hotelu, grają po mistrzowsku w bowls (kule na trawie), reklamują Walię w innych miastach, wreszcie uczą nas walijskich tańców...

Wizyta nie byłaby pełna bez zwiedzania stolicy i największego miasta Walii – Cardiff. Na spotkaniu z parlamentarzystą, który oprowadzał nas po Welsh Assembly Building, jako Polacy zostaliśmy od razu skojarzeni ze Speedway’em. W czasie naszego pobytu całe miasto żyło spotkaniem Walia – Włochy w rugby. Na ulicach wszyscy w walijskich kolorach – białym, czerwonym i zielonym.

Comenius prowadzi nas do społeczności, które często żyją na uboczu wielkich miast europejskich. To chyba dobrze, bo daje nam przedsmak prawdziwej kultury i codziennego życia w danym kraju.

Magdalena Śliwa